

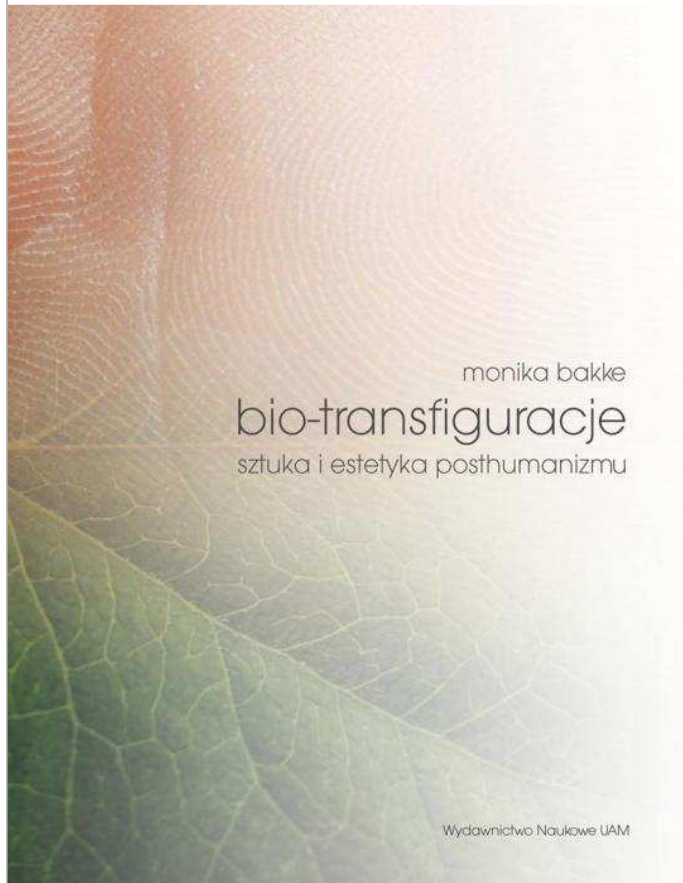
artmix

sztuka feminizm kultura wizualna

O byciu z innymi (recenzja książki Moniki Bakke Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu)

Izabela Kowalczyk

07.03.2012. aktualizacja 08.03.2012 00:38

Monika Bakke, *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań

Książka Moniki Bakke pt. *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu* (2010) jest bardzo ważną pozycją na gruncie polskiej humanistyki, jest to w zasadzie pierwsza polska publikacja dotycząca relacji między ludzkimi i nie-ludzkimi bytami, a także kultury podejmującej ten problem. Pojawiają się więc tu również kwestie sztuki podejmującej temat związków ludzi i zwierząt oraz ludzi i roślin, bio artu, a także nowej posthumanistycznej estetyki. Posthumanizm, będący wciąż jeszcze nowym nurtem rozważań w obszarze humanistyki wskazuje na dość oczywisty fakt, że nie jesteśmy jedynymi, a przy tym najważniejszymi mieszkańcami Ziemi. Jesteśmy raczej zapatrzonymi w siebie egoistami, którzy zapominają o tym, jak bardzo nasze życie uzależnione jest od całego świata przyrody.

Publikacja Bakke wpisuje się w prowadzone w obrębie światowej humanistyki dyskusje o posthumanizmie czy transhumanizmie, którym towarzyszy wskazanie na kryzys już nie tyle nowoczesności, ile w ogóle humanizmu oraz na sieć zależności, w których tkwi człowiek - z nie-ludzkimi formami życia oraz z maszynami i technologiami. Powstały już nowe gałęzie nauki, jak studia nad zwierzętami oraz nad relacjami zwierząt i ludzi (*animal studies* i *animal-human studies*), zaś w sztuce zyskują popularność odrębne nurty określane jako bio art czy sztuka postgatunkowizmu.

Rozważania te łączą się z pytaniami o zmianę rzeczywistości, o to, co zrobić, by uczynić świat lepszym. Coraz częściej wskazuje się już nie tylko na ludzi wykluczonych czy pokrzywdzonych, ale także na istoty nieludzkie. Ciekawe jest to, że problemy te podnoszą niektórzy teoretycy, którzy dotychczas zajmowali się głównie problematyką Zagłady. Zmieniają oni swój obszar zainteresowań, pytając o relacje między tym, co ludzkie a tym, co zwierzęce. Przykładem mogą być studia Giorgio Agambena *L'aperto. L'uomo e l'animale* (Otwarte. Człowiek i zwierzę, 2002) czy ostatnia książka Dominica LaCapry pt. *History and its Limits: Human, Animal, Violence* (2009). Tą problematyką zajęły się także badaczki związane dotychczas z nurtem feministycznym, jak np. Donna Haraway, Elizabeth Grosz czy Rosi Braidotti, których teorie stanowią w zasadzie podstawę rozważań Bakke. Innymi ważnymi teoretykami dla książki *Bio-transfiguracje* są: Gilles Deleuze i Felix Guattari, Bruno Latour, Richard Schusterman, Wolfgang Welsch oraz Cary Wolfe, a z polskich autorów przywoływane są przede wszystkim nazwiska Jolanty Brach-Czajny oraz Krystyny Wilkoszewskiej. Szkoda natomiast, że nie został tu uwzględniony nurt ekofeminizmu, a także nieco zmarginalizowane zostały związki między teoriami posthumanizmu i feminizmem. Te związki zasygnalizował już Peter Singer w *Wyzwoleniu zwierząt* (1975, wyd. polskie 2004, zob. też Łagodzka 2010), później natomiast były one rozwijane przez takie badaczki jak, wspomniane już, Haraway, Grosz czy Braidotti. Bakke pisze wprawdzie o "Manifeście cyborgów" Haraway (1985, wyd. polskie 2003), akcentując przede wszystkim problem hybrydyzacji i przekraczania granic. Wskazuje też, że "[n]ie można zapominać, że "Manifest cyborgów" jest również feministycznym manifestem i (...) nawołuje do dynamicznych zmian, formułując pytanie o to, co można zrobić" (Bakke, s. 70). Jednakże "Manifest cyborgów" jest przede wszystkim manifestem feministycznym, o wyraźnie lewicowym charakterze. Można zauważyć zresztą, że autorka unika omawiania bardziej radykalnych teorii odwołujących się do szowinizmu gatunkowego czy głębokiej ekologii. Siłą rzeczy, książka ta, jako wprowadzająca w tematykę posthumanizmu, jest przede wszystkim sprawozdaniem najważniejszych stanowisk oraz dyskusji dotyczących nowego nieantropocentrycznego pojmowania kultury. Pojawiają się jednak również ciekawe analizy prac artystycznych. Autorka sięga zarówno do prac zachodnich z obszaru bio artu, jak i wskazuje na prace polskie. Interesujące są zwłaszcza analizy starszych prac, takich jak cykl fotograficzny Grzegorza Kowalskiego *Ludzie/zwierzęta* z 1977 roku. Godne odnotowania jest także zaproponowane przez autorkę pojęcie zoe-estetyki, do którego powróć za chwilę.

Książka Moniki Bakke podzielona jest na trzy zasadnicze części: "Posthumanizm(y)", "Sztuki wizualne wobec nie-ludzkiego życia" oraz "Estetyka w czasach posthumanizmu". W pierwszej części autorka wyjaśnia pojęcie posthumanizmu, wskazuje na kłopoty z antropocentryzmem oraz próbę jego odrzucenia, przedstawia zmiany dotyczące definiowania pojęcia natury, z czym z kolei wiąże się też nowe podejście do cielesności, a to z kolei pociąga za sobą rozważania dotyczące podmiotowości. Bakke wskazuje, że współcześnie podmiot nie znika, ale zmienia swój charakter: "teraz nie jest już zwielokrotnionym podmiotem, o jakim pisali

postmoderniści, a raczej podmiotem otwartym, absorbującym, wrażliwym na swoje otoczenie, którego jest integralną częścią" (s. 86). Niebagatelne znaczenie ma również pytanie, czy zwierzę jest podmiotem.

Pierwsza część książki ma charakter najbardziej teoretyczny. Bakke zwraca tu między innymi uwagę na różnicę między pojęciami transhumanizmu i posthumanizmu. Transhumanizm wydaje się być konsekwencją przemian, którym coraz bardziej zaczyna podlegać ludzkie życie oraz sama cielesność. Zmienia się status ciała, rozmazują się granice między ciałami "naturalnymi" (nie sposób już określić, co mogłoby to oznaczać, należałoby raczej powiedzieć, że obecnie nie ma już czegoś takiego jak naturalne ciało) a sztucznie konstruowanymi w wyniku różnych ingerencji (istnieją więc raczej ciała cyborgiczne czy hybrydalne). Transhumaniści w biotechnologiach dostrzegają nadzieję na poprawę długości i jakości życia, a także poprawę bytu wszystkich czujących istot. W gruncie rzeczy więc transhumanizm nie zrywa z humanizmem i z nowoczesnością, dzieli on z nimi wiarę w postęp, rozwój i racjonalność.

Posthumanizm z kolei akcentuje przede wszystkim potrzebę zmiany pojmowania roli człowieka w świecie, odrzucenie jego centralistycznej pozycji i zwrócenie się w stronę innych istot oraz związków między ludźmi a innymi organizmami - zwierzętami i roślinami. Jest to szczególnie widoczne w studiach nad kulturą, w których za oczywiste i niepodlegające dyskusji uchodziło zajmowanie się wyłącznie kulturą ludzką. Bakke przywołuje rozważania Elisabeth Grosz, która pyta, dlaczego z dziedziny studiów kulturowych wykluczone były kultury inne niż ludzkie oraz, w jaki sposób studia nad kulturą mogą oddać nasze zakorzenienie w naturze (s. 64).

Warto podkreślić tu za autorką, że posthumanizm nie dokonuje wyraźnego zerwania z postmodernizmem, a raczej czerpie z jego głównych założeń - "śmierci człowieka" Michela Foucaulta, jak również z jego rozważań nad problematyką władzy, "kresu człowieka" Jacquesa Derrida czy "śmierci autora" Rolanda Barthesa, a przede wszystkim z antyhumanistycznego zwątpienia wpisanego w postmodernistyczną filozofię (s. 25). Współczesna estetyka zaś na obszarze sztuki poszukuje radykalnego otwarcia podmiotu, gdyż jak stwierdza Wolfgang Iser - choć "(n)owoczesny punkt widzenia jest głęboko antropocentryczny", to "sztuka jednak wciąż próbuje wyłamać się z tej klatki samoreferencji. Opiera się nowoczesnemu zamknięciu się ludzkiego umysłu" (za: Bakke, s. 204).

W nurcie tych rozważań wskazuje się między innymi na szowinizm gatunkowy, który "oznacza nie tylko dyskryminację, ale też uprzedzenie oraz, co ważniejsze - wykorzystywanie, opresję i okrutną niesprawiedliwość, które wywodzą się z tego uprzedzenia" (Ryder, s. 242, za: Bakke, s. 42). Ryder, do którego odwołuje się autorka, wśród konsekwencji ludzkich uprzedzeń wobec zwierząt, poza wykorzystaniem zwierząt jako pożywienia i siły roboczej, wymienia: "projektowanie na zwierzęta cech, których sami się wstydzimy lub boimy, zabijanie zwierząt dla rozrywki, np. myślistwo traktowane jako sport, dopuszczanie wiwisekcji oraz fobie zwierzęce" (Ryder, s. 224, za: Bakke, s. 44). Samo pojęcie szowinizmu gatunkowego zostało spopularyzowane przez Petera Singera w *Wyzwoleniu zwierząt*. Badacze i badaczki zainteresowane teoriami posthumanizmu czy antygatunkowizmu, zwracają też uwagę na podobieństwo dyskryminacji zwierząt do dyskryminacji płciowej czy rasowej, akcentując też związki między krytyczną teorią a ruchami społecznymi stawiającymi sobie za cel wyzwolenie z opresji (por. Łagodzka). Teorie te pociągają za sobą pytania, jak kształtować rzeczywistość, aby żyło się w niej lepiej istotom ludzkim i nieludzkim. Dlatego też mowa jest o zwrocie etycznym, o potrzebie międzygatunkowej solidarności, a także o odpowiedzialności. Bakke, odwołując się do książki Donny Haraway *When Species Meet* (Kiedy gatunki się spotykają, 2008) wskazuje, że to, co robimy jako ludzie ze zwierzętami powinno nas zmusić do ponownego przemyślenia, co to znaczy narażać na ból, cierpienie i śmierć i wzięcia za to pełnej odpowiedzialności (Bakke, s. 56).

Pojawia się tu między innymi ważny problem porównań pomiędzy masowym uśmiercaniem zwierząt a Holocaustem. Autorka przywołuje kampanię społeczną organizacji PETA (Ludzie na Rzecz Etycznego Traktowania Zwierząt) z 2002 roku "Holocaust on Your Plate", która w Niemczech została oceniona nakazem sądu orzekającym, że obraża ona pamięć ofiar. Bakke zaznacza jednak, że teorie, o których tu mowa są jednak dalekie od uproszczeń, które pojawiają się w tzw. pop-ekologii uprawianej przez takie organizacje jak PETA. Wspomniana kampania nawiązywała do książki Charlesa Pattersona *Wieczna Treblinka* (2003), zainspirowanej wypowiedzią Isaaca Bashevisa Singera: "Zwierzęta doświadczają, że człowiek to najgorszy osobnik spośród wszystkich gatunków. Zwierzęta zostały stworzone jako dostarcyciele żywności i skór - istoty, które można dręczyć i eksterminować. Dla nich wszyscy ludzie to naziści, a ich życie - to wieczna Treblinka" (za: Bakke, s. 45). Pytanie, czy uprawnione jest porównanie masowego zabijania zwierząt do Holocaustu jest jak najbardziej aktualne, jednak jak wskazuje Bakke, w literaturze przedmiotu wciąż pojawiają się coraz bardziej szczegółowe analizy mechanizmów masowego zabijania ludzi i zwierząt. Autorka wymienia za Davidem Szybelem podobne sposoby destrukcji i zabijania: "eksperymenty na żywych organizmach, eugenika, eksterminacja 'szkodników', polowania, obdzieranie ze skóry, pozyskiwanie włosów i tłuszczu oraz innych części ciała uznanych za cenne, niewolnicza praca, rozrywka kosztem ofiar, wypędzanie z domów-siedlisk, brak możliwości powrotu - dewastacja siedlisk, przymusowa koncentracja, separacja rodziców od dzieci, śmierć głodowa, zмова milczenia, masowe i nieograniczone zabijanie, masowe groby" (s. 46). Problem ten jest jednak w książce Bakke potraktowany dość powierzchownie, a łączy się on z degradacją w naszej kulturze wszystkiego, co uznane jest za nie-ludzkie. Dobitnie na ten temat pisała Marietta Radomska: "Gatunkowizm posiada własną logikę. Przede wszystkim, należy najpierw uznać istotę za nie-ludzką, aby następnie móc ją bezkarnie maltretować lub uśmiercić. Albowiem tylko człowiek zastępuje na godność i odpowiedni szacunek. To właśnie dlatego cierpienie zwierząt i rzeki krwi wylewające się z rzeźni na całej kuli ziemskiej właściwie NIE istnieją (oczywiście z wyjątkiem środków związanych z obroną praw zwierząt). Dokładnie taka sama prosta logika działała w przypadku niewolnictwa albo Holocaustu. W momencie, gdy niewolnicy zostali uznani za 'zwierzęta juczne', najokrutniejsze traktowanie (wcześniejsze stosowane wobec nie-ludzkich zwierząt) stało się codzienną praktyką. Z podobnym mechanizmem mamy do czynienia w przypadku nazistowskiego ludobójstwa, które wyznaczył linię podziału pomiędzy ludźmi a pod-ludźmi (lub nie-ludźmi - wystarczy przywołać propagandę Trzeciej Rzeszy, według której Żydzi przedstawiani byli jako 'robactwo'), automatycznie umożliwiało eksterminację tych, którzy zakwalifikowani zostali poniżej tejże linii podziału. Ponadto, w tych i podobnych sytuacjach, które mają miejsce aż po dziś dzień, jakkolwiek moralnie lub etycznie wątpliwości zostają raczej rozwiane, albowiem - wedle niektórych - status moralny niekoniecznie przynależy nie-ludziom" (2010). Nagie życie w kontekście biopolityki może zostać bezkarnie unicestwione, co omówił dokładnie Giorgio Agamben, do którego odwołuje się Radomska, a który w książce Bakke potraktowany jest dość zdawkowo. Nie można jednak stawić tu autorce zarzutu, gdyż obszar problemów, którym zajmuje się posthumanizm wydaje się niezwykle szeroki, nie sposób więc omówić ich wszystkich w sposób wyczerpujący.

Z drugiej strony, wydaje się, że Bakke po prostu nie zgadza się z Agambenem, widąc to chociażby w jej rozważaniach na temat zoe i bios. Agamben w sprowadzeniu życia do sfery zoe (a więc życia biologicznego, zwierzęcego) upatruje możliwości przejścia władzy nad ludzkim życiem, zawiadnięcia nim. Wskazuje, że życie biologiczne zostało całkowicie upolitycznione i stało się podstawą polityki, która z kolei przeistoczyła się w biopolitykę. (Agamben, 2010, s. 11-12). Największe znaczenie zaczęło przywiązywać do życia biologicznego i zdrowia narodu, które stały się problemem suwerennej władzy. Ta biopolityka ujawniła się najbardziej na obszarze systemów totalitarnych oraz obozów koncentracyjnych. Realizowana jest jednak również przez nowoczesne demokracje. Krytyka współczesnej biopolityki dokonana przez Agambena jest miążżąca: "Nasza polityka nie zna dziś innej wartości (i, odpowiednio, braku wartości) niż życie i dopóki sprzeczności, które ona implikuje, nie zostaną rozwiązane, dopóty nazizm i faszyzm, które uczyniły z decydowania o naszym życiu najwyższe kryterium polityczne, będą niestety aktualne" (s. 21-22). Zoe łącznie jest więc u Agambena z degradacją, natomiast Bakke odwołuje się raczej do teorii, które w tej sferze dostrzegają związki między życiem ludzkim a zwierzęcym, a także obszar, który całkowicie został pominięty w rozważaniach humanistów, a który wiąże się bezpośrednio z istotą naszego istnienia (jak, opisana przez Jolanę Brach-Czajną, mięśność, 1999). Tutaj zoe związane jest z afirmacją życia. Bakke przywołując teorię Rosi Braidotti, wskazuje, że "nasze ucieleśnione życie, jak każde życie, toczy się zawsze na krawędzi życia i śmierci, nie tyle w ciągłym zagrożeniu i zubożeniu, jak wspomniane już 'nagie życie' Agambena, ile z całą dostępną witalną mocą" (s. 88). I dalej: "Zoe jest więc życiem każdej i wszystkich form życia - jako takie jest nieśmiertelne" (*ibidem*). Szkoda jednak, że ta krytyka myśli Agambena nie została tutaj bardziej wyartykułowana. Istotne jest natomiast zwrócenie uwagi na fakt, że życie biologiczne zajmuje ważne miejsce w refleksjach posthumanistycznych. Bakke pisze: "Powrót zoe, będącego siłą wypieraną przez tradycję humanistyczną, domaga się teraz poważnego potraktowania w ramach nauk humanistycznych i rozbudza nadzieje na dostrzeżenie potrzeby pilnego reformułowania relacji ludzkiego z nie-ludzkim" (s. 40).

Autorka książki wskazuje, że w rozważaniach kulturowych tak jak pominięto sferę nagiego życia, tak również pominięciu uległo wszystko to, co łączone było z naturą. W naszych badaniach za oczywisty traktowany był podział na kulturę i naturę, co łączyło się z przekonaniem, że to, co naturalne jest sferą inercji, zaś aktywne i produktywne jest tylko to, co kulturowe. (s. 63). Dzisiaj teoretycy próbują zerwać z tym podziałem, wskazując jak np. Elisabeth Grosz, że natura wyprzedza kulturę i zmusza ją do ciągłych transformacji, jest więc motorem ewolucji przebiegającej w nieprzewidywalny sposób. Inni z kolei udowadniają, że natura jest mitem (który ujawnia się na przykład wtedy, gdy mówimy o "porządku naturalnym" czy "prawie naturalnym" lub naturze jako czymś dziewiczym, nieskażonym, czystym). Dlatego też w tych rozważaniach nie ma już miejsca na snucie iluzji "powrotu do natury", kwestie etyczne odnoszą się nie tyle do ingerencji technologicznych w obszar przyrody czy cielesności, ile przede wszystkim do instrumentalizacji życia, przejawiającej się w patentowaniu całych organizmów. "Niektórzy badacze - jak wskazuje Bakke - ostrzegają nawet, że obecnie zarządzanie ciałami roślin i zwierząt znalazło się w gestii korporacji, co przekłada się na kontrolę tak wielkich instrumentów biowładzy, jak np. rynek żywnościowy czy rynek farmaceutyczny" (s. 80).

Na problemy etyczne związane z biotechnologiami oraz na potrzebę zmiany relacji między ludźmi a zwierzętami coraz częściej zwraca uwagę współczesna kultura, a przede wszystkim - sztuka wizualna i fikcja literacka. Jak powiada Monika Bakke: "kino, sztuka, literatura odgrywają istotną rolę w popularyzowaniu trudnej problematyki i pozwalają niespecjalistom na podejmowanie dyskusji o konsekwencjach społecznych i odpowiedzialności etycznej, jaka wiąże się z pewnymi praktykami i produktami biotechnologii" (s. 76).

Omawiając sztukę w kontekście posthumanizmu, Bakke wskazuje na twórczość zainteresowaną różnorodnymi formami życia pojawiającymi się w naszej rzeczywistości, zwierzętami, roślinami, a także samą biologią, następnie zaś przedstawia bio art, akcentując przede wszystkim problem biotechnologii. Szczególnie ciekawe są rozważania na temat ludzi i roślin, które powszechnie, jak pisze autorka, wydają się nam bytami, z którymi nic nas nie łączy (s. 132). Traktujemy je jako całkowicie odrębne od nas, są one dla nas jedynie częścią dekoracji wnętrza, elementem krajobrazu, produktem spożywczym itp. (por. s. 134). Bakke zadaje pytanie o to, "czy rozumienie roślinnego życia może wpłynąć na nasz sposób myślenia o nas samych jako integralnej części świata?" (s. 132) i wskazuje na to, że "obecnie formułując pytania o to, jak bardzo roślinni jesteśmy i czym jest dla nas ludzi 'nasze życie roślinne', nie poszukujemy - jak dawniej w duchu antropocentryzmu - 'ludzkiej strony roślin', ale raczej roślinnej strony człowieka" (s. 134). W tym kontekście autorka omawia następujące prace artystyczne: utopijne *Flying Gardens* z 2005 roku Tomasa Saraceno, instalacje Denise King z 2007 roku, w których rośliny reagują na bodźce dotykowe, pracę Zbigniewa Oksięta *Kosmiczny ogród*, która umożliwia obserwację kiełkowania roślin w kosmicznym ogrodzie. Bakke wskazuje też na prace odwołujące się do roślin-innej wrażliwości, jak np. interaktywna instalacja dźwiękowa Miyi Masaoki *Pieces for Plants*, gdzie artystka podjęła wążek komunikacji między roślinami a ludźmi.

Następnie przechodząc do bio artu, a więc sztuki w czasach biotechnologii, autorka zwraca uwagę na problemy ze zdefiniowaniem jakże różnorodnej sztuki biologicznej, wpisującej się w obszar różnych narracji. Wskazuje ona za niektórymi badaczami, że bio art, choć jest jednym z najnowszych kierunków w sztuce, to wyrasta "z długiej i bogatej tradycji związków sztuki z naukami przyrodniczymi i z widocznego w sztuce zainteresowania fenomenem życia w jego rozmaitych formach" (s. 147). Niekiedy bio art utożsamiany bywa ze sztuką genetyczną, choć obszar jego zainteresowań jest dużo szerszy, to m.in.: neuropsychologia, bio-robotyka, transgeneza, ludzkie przeszczepy, biotechnologiczne i medyczne eksperymenty. Bakke wskazuje też na dwa warianty bio artu. W pierwszym "do bio artu zalicza się takie prace, które w

jakikolwiek sposób podejmują tematykę biologiczną", mogą się tu pojawić prace z obszaru malarstwa, fotografii, rzeźby i instalacji. "Drugi wariant, obecnie preferowany - jak podkreśla Bakke - obejmuje wyłącznie prace oparte na mokrych-biologicznych mediach, gdzie żywe obiekty są najczęściej prezentowane, a nie reprezentowane - Robert Mitchell nazywa go witalistycznym bio artem" (s. 148). Sztuka biologiczna jest więc nie tylko tematycznie i krytycznie związana z biotechnologiami, ale często sama angażuje się w te technologie oraz prezentuje rzeczywisty materiał biologiczny. (*ibidem*).

Można powiedzieć, że twórczość omawiana przez autorkę akcentująca związki ludzko-zwierzęce oraz ludzko-roślinne, a także sam bio art to poszukiwanie transgresji, przekraczanie granic, poszukiwanie tego, co wspólne pomiędzy ludźmi a innymi mieszkańcami planety. Ta sztuka podejmuje również próby odpowiedzi na pytania, jak daleko może sięgać ludzka ingerencja w naturę, co mogą przynieść nam genetyczne modyfikacje czy inne sposoby ingerencji w świat biologii. Zacierają się przy tym różnice między nauką a sztuką, gdyż ta ostatnia, tak jak nauka, wykorzystuje często biotechnologie, a także dąży do odpowiedzi na pytanie, jak może wyglądać nasza przyszłość. Sztuka ta podejmuje również wyzwania etyczne, każąc nam zastanowić się nad słabszymi (a przynajmniej za takie uważanymi) formami życia.

Ostatnia część książki poświęcona jest problematyce estetyki. Monika Bakke wskazuje na potrzebę porzucenia myślenia o estetyce jako sprawie wyłącznie ludzkiej, analizuje zatem estetykę zwierząt, ale przybliża też pojęcie somaestetyki Schustermana uwzględniającej realność ciała, wskazuje na proponowaną przez Wolfganga Welscha postawę transludzka, polegającą na poszukiwaniu związków z nieludzkim światem oraz przedstawia własną propozycję zoe-estetyki. "Zoe-estetyka jest propozycją odpowiedzi na bio-transfiguracje dokonujące się poprzez rozmaite praktyki - artystyczne i zarazem biotechnologiczne, naukowe, ekonomiczne, społeczne i biopolityczne, które wykazują tendencje decentrujące ludzki podmiot i prowadzą ku perspektywie życia w ogóle - zoe" (s. 232). Tym samym książka Bakke każe przemyśleć na nowo tak podstawowe pojęcia, jak sztuka i estetyka. Zmusza do zrewidowania definicji sztuki mówiącej, że jest to dziedzina działalności ludzkiej mająca między innymi na celu dostarczenie wrażeń estetycznych. W kontekście przywołanych przez autorkę rozważań, należy bowiem postawić pytanie, czy rzeczywiście sztukę mogą tworzyć tylko ludzie. Autorka przywołuje eksperymenty Desmonda Morrisa, etologa, a zarazem artysty, który pracując w latach 50. XX wieku w londyńskim ogrodzie zoologicznym nauczył małpy malować obrazy. Malowidła szympansov zostały pokazane w 1957 roku w londyńskim Instytucie Sztuki Współczesnej, były wystawiane również na aukcjach sztuki. Ciekawy jest fakt, że Morris uczył malować małpy w stylu abstrakcyjnego ekspresjonizmu, a nurt ten wiązał się z głębokim przekonaniem, że artysta poprzez ekspresyjne malarstwo oddaje samą istotę aktu twórczego, prezentuje swoje uczucia i emocje, wyraża swą artystyczną duszę. Niejako więc przy okazji malarstwo małp uderzyło w mit *action painting* (s. 218-220).

Innym ciekawym przykładem sztuki zwierząt inspirowanej przez ludzi jest malarstwo słoni, które są w stanie przedstawić konkretne kształty, mogą nawet namalować sylwetkę słonia, choć ponoć najbardziej lubią malować pionowe linie. Historię malarstwa słoni opisuje Bakke przywołując projekt autorstwa Vitaly'ego Komara i Alexandra Melamida, którzy w 1997 roku założyli organizację charytatywną The Asian Elephant Art and Conservation Project. W gruncie rzeczy jest to projekt ekologiczny, bliski założeniom rzeźby społecznej Josepha Beuysa. Nie chodzi w nim bowiem tylko o pokazanie, że słonie umieją malować, ale o ratowanie zwierząt, które w Tajlandii pod koniec lat 80. straciły zatrudnienie na skutek wyrębu lasów. Zarówno zwierzęta, jak i ich właściciele znaleźli się na skraju ubóstwa. Sloniom kazano zebrać na ulicach, inne wykorzystywano do robienia cyrkowych sztuczek, jeszcze inne pracowały w przemyśle turystycznym, ale wiele z nich było po prostu zabijanych. Populacja słoni azjatyckich zaczęła drastycznie spadać. Przejęci tym problemem Komar i Melamid postanowili założyć akademię sztuki dla słoni, gdzie zwierzęta mogą nauczyć się nowego zawodu, który pozwoli im na utrzymanie. Ich prace bowiem sprzedawane są na aukcjach sztuki. Akademię sztuki słoni zostały otwarte w Tajlandii, ale też w Kambodży, Indonezji i Indiach. W ten sposób wiele zwierząt zostało uratowanych przed śmiercią, a dziwność tego projektu spowodowała nagłośnienie problemu azjatyckich słoni, o co w gruncie rzeczy chodziło (s. 221-222).

Oczywiście w tych przypadkach, to człowiek jest inicjatorem sztuki zwierząt. Badacze wskazują jednak, że zwierzęta posiadają także swoisty smak estetyczny, a to, co do tej pory uważane było za wyłącznie ludzkie, można odnaleźć również u zwierząt (np. potrzeba przyozdabiania swych domostw) (Bakke, s. 209). Chodzi tu o rozmaite wytwory zwierzęce, jak na przykład niezwykle atrakcyjne i ozdobne gniazda jednego z gatunków ptaków - altannika, który drobiazgowo przyozdabia przestrzeń przed gniazdem (w celu zwabienia samicy). Można wspomnieć też konstrukcje wykonywane przez zwierzęta takie jak sieć pajęczka, ule czy budowane przez bobry tamy. Ponadto posthumanistyczna estetyka zwraca uwagę na inne zmysły, niż tylko te uznawane za bliskie rozumowi (czyli wzrok), otwiera się więc na zmysły uznawane bardziej za zwierzęce (jak smak czy zapach).

W zakończeniu autorka dowodzi, jak istotne jest przemyślenie związków między tym, co ludzkie a tym, co inne: "bez nie-ludzkiej sfery nie ma tego, co tak bardzo ludzkie, jednak nie przez jej zanegowanie - jak nam się do tej pory zdawało - ale poprzez łączność i ciągłe współtworzenie" (s. 241). Bez nie-ludzkich innych nie jesteśmy więc u siebie, a ich wykluczenie sprzyja tylko ignorancji i przemocy. Dlatego też tak ważne jest akcentowanie kwestii ciągłości i symbiozy w miejsce totalnej i nieredukowalnej różnicy. Otwarte pozostaje oczywiście pytanie - jak być wśród innych, a także jak być z innymi - bez nawności, bez arogancji, bez matkowania i bez paternalizmu (s. 242). Tu trzeba powrócić za Bakke, że jesteśmy dopiero na początku drogi, współistnienia z innymi musimy się nauczyć, natomiast naszym namysłem teoretycznym raczej towarzyszyć będą pytania, wskazania na ambiwalencje niż kategoryczne odpowiedzi. Z pewnością zaś książka Moniki Bakke powinna być lekturą obowiązkową dla wszystkich zainteresowanych współczesną humanistyką oraz współczesną kulturą.

Bibliografia:

Agamben Giorgio, 2008, *Homo Sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, przeł. M. Salwa, Warszawa.

Bakke Monika, 2010, *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*. Poznań.

Brach-Czaina Jolanta, 1999, *Szczeliny istnienia*, Kraków.

Haraway Donna, 1985, "A Manifesto for Cyborgs: Science, Technology, and Socialist Feminism in the 1980s.", [w:] "Socialist Review" 15, nr 2.

Haraway Donna, 2003, "Manifest cyborgów: nauka, technologia i feminizm socjalistyczny lat osiemdziesiątych", przeł. S. Królak, E. Majewska, [w:] "Przegląd Filozoficzno-Literacki", nr 1 (3).

Haraway Donna, 2008, *When Species Meet*, London, Minneapolis.

Łagodźka Dorota, 2010, "Paradoksy wolności", [w:] "Artmix", nr 23 (13), "Anty-gatunkowizm", <http://www.obieg.pl/artmix/16533>

Patterson Charles, 2003, *Wieczna Treblinka*, przeł. R. Rupowski, Opole.

Radomska Marietta, 2010, "Od Feminizmu do Gatunkowizmu, czyli jak się stajemy i jak współpracujemy...", [w:] "Artmix", nr 23 (13), "Anty-gatunkowizm", <http://www.obieg.pl/artmix/16571>

Ryder Richard D., 2000, *Animal Revolution. Changing Attitudes Toward Speciesism*, Oxford.

Singer Peter, 2004, *Wyzwolenie zwierząt*, przeł. A. Alichniewicz, A. Szczęśna, Warszawa.

Artmix

Szybkie wyszukiwanie [Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu](#), Izabela Kowalczyk, Monika Bakke, O byciu z innymi, Poznań, Wydawnictwo Naukowe UAM,

[Wersja do druku](#)

RSS - artykuły



REDAKCJA REKLAMA © redakcja + autorzy 2004 - 2010

Stronę Obiegu zrealizowano ze środków finansowych Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Obieg wydawany jest przez Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski w Warszawie.

